

# Wygaste ognisko domowe

„Dom” jest takim przedstawieniem, o którym najtrudniej pisać. Jest bowiem średnie: ani dobre, ani złe. Recenzent nie może więc „pisać” z zachwytu lub „pojeździć” sobie po spektaklu, co znacznie ogranicza zestaw zwrotów i określić, jakimi się posługuje.

Największą wadą przedstawienia wydaje się jego wąta treść. Wszystko, co zostało w nim opowiedziane (choć ze sceny praktycznie nie pada ani jeden tekst, poza kilkoma włoski-

za mało, by wywołać w widzu refleksję. Warta odnotowania jest jednak forma, jaką reżyser wraz ze scenografem (Leokadia Serafinowicz) i muzykami (Marek Ferdek i Jan Wenzel) nadał przedstawieniu. Inscenizacja zawiera sporo bardzo atrakcyjnych plastycznie scen i widowiskowych rozwiązań. Jest oprawa świetlna (Małgorzata Bartolik) stwarzająca zimowo-świąteczną atmosferę, ładny „taniec z ramami”. Właśnie interesująca strona wizualna przedstawienia jest jego naj-

powo aktorskim - na pierwszy plan wysuwają się zdecydowanie wrażenia wzrokowe. W spektaklu występuje tylko czterech aktorów. Ich działania sceniczne, przynajmniej w wypadku Arlekiny (Joanna Ignaciuk) i Arlekina (Jerzy Stasiewicz), nie są typowe dla aktorów teatru lalkowego, ale wykonanie jest niezłe. Mnie najbardziej podobał się Jerzy Stasiewicz.

Jest w widowisku jedna scena szczególnie interesująca. Otóż w finale przedstawienia Anioł i Diabeł kła-



Wszyscy „Domownicy”, czyli: Małgorzata Wolańska (Anioł, Dziecko), Jerzy Stasiewicz (Arlekin), Joanna Ignaciuk (Arlekina) i Zdzisław Owsik (Diabeł).

Fot. CHWALISŁAW ZIELIŃSKI

mi słowami w stylu: bambina) jest już tak „oklepane”, iż wątpię by mogło kogoś naprawdę poruszyć. A problem, jaki podejmuje autor scenariusza i reżyser Wojciech Włeczorkiewicz, jest na tyle ciekawy i istotny, że warto byłoby go głębiej potraktować. Rodzina, rola jaką w jej codziennym życiu zajmuje pieniądź, wygaste domowe ognisko, walka dobra ze złem (Anioł i Diabeł) o małe dziecko, to tematy do wielu popisów dramaturgicznych. Treścią „Domu” są oczywistości. Niestety, to

większym atutem. „Dom” ma w sobie sporo elementów pantomimy, a bohaterowie porozumiewają się ze sobą oryginalną wokalizą.

„Dom” nie jest przedstawieniem ty-

dą się obok siebie na jednej chyba ławie. Nie widać co robią, bo dzieje się to za stołem, ale ileż w tym podtekstów!

DARIUSZ PAWŁOWSKI